Nr. 50 | Bezpłatność pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 3 marca 1926 | Rok IX

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# Sejm zatwierdzi umowy locarneńskie.

## O ratyfikację traktatów locarneńskich.

### Dyskusja na komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 1 III. (tel. wł.) Dzisiaj obradowała komisja spraw zagr. tow. Niedziałkowski w krótkim i jasnym referacie omówił treść i znaczenie umów locarneńskich, oświadczając się za ratyfikacją.

Jednocześnie zgłosił rezolucję, domagającą się przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Nar. na marcowej sesji.

Pos. Dąbski (Str. Chł.) odmawia umowom w Locarno wszelkiej wartości dla Polski, będzie głosować przeciw.

Pos. Rudziński (Wyzwolenie), zgłasza wniosek, w myśl którego sejm odmawia ratyfikacji traktatu locarneńskiego — ponieważ traktat nie jest zgodny z demokratyczną zasadą równouprawnienia państw i że nie zabezpiecza granic Polski.

Pos. Stroński także jest przeciwny ratyfikacji. Pos. Chaciński jest niezadowolony z umów. Tak samo pos. Seyda. Pos. Dębski wypowiada się za ratyfikacją.

Pos. tow. Perl przemawia za ratyfikacją a wypowiada się przeciw poprawkom zgłoszonym przez pos. Strońskiego. Po przemówieniach posłów Seydy, Dąbskiego i Morawskiego oraz tow. Niedziałkowskiego, który rozprawiał się z zarzutami wybrano podkomisję w składzie: referenta Niedziałkowskiego, Strońskiego, Chacińskiego, Seydy i Dębskiego, która ma zająć się opracowaniem zgłoszonych rezolucji i wniosków. Podkomisja ma złożyć sprawozdanie plenum komisji na następnem posiedzeniu, które wyznaczono na jutro, godz. 12 w południe.

## Kompromisowa polityka Anglji.

LONDYN. 1 III. (AW.) "Daily Herald" donosi, że przesilenie w gabinecie angielskim trwa w dalszym ciągu. Chamberlain woli ustąpić ze swego stanowiska, niż cofnąć obietnice dane Briandowi w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narod. Baldwin oświadczył gotowość poparcia stanowiska Chamberlaina. "Daily Telegraph" pisze, że w łonie gabinetu doszło do porozumienia o tyle rząd wyrazi swą zgodę na przyjęcie Niemiec do Rady Ligi Narodów, a pretensje innych państw uchyli do jesiennej sesji. Stanie się to bez wypowiedzenia stanowiska przeciwko pomnożeniu stałych miejsc w Radzie Ligi Nar. Gabinet obejmie odpowiedzialność za politykę Chamberlaina w Genewie odnośnie do pretensji wysuwanych przez Polskę.

"Morning Post" pisze, że w rękach dyplomacji niemieckiej znajduje się klucz do rozwiązania przesilenia przed przyjęciem Niemiec. Od oświadczeń Luthera i Stresemana zależy dalszy rozwój wypadków.

## Ustawa o uregulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby

### weszła w życie.

WARSZAWA. 1 III. (tel. wł.) Rozporządzenie o uregulowaniu cen przetworów zboża mięsa, odzieży i obuwia ogłoszono już w Monitorze, a więc weszło w życie. Rozp. oddaje kompetencję oznaczania cen produktów najważniejszych magistratowi i zarządom — gmin wiejskich, które kierować się mają opinją miejscowych komisji badania cen.

Zrzeszenia spożywców i organizacje zawodowe mają prawo przedstawienia zarządom gmin wniosków na wyznaczenie cen.

—:::—

## Bezrobocie w Warszawie zmniejsza się.

### Praca dla 4.300 bezrobotnych.

WARSZAWA. 1 III. (AW.) Magistrat m. Warszawy przyjął dziś do pracy większą ilość bezrobotnych. Cyfra zatrudnionych przy robotach publicznych wynosi obecnie 4.300 osób. Jednakże z powodu braku odpowiednich funduszów nie będzie mogła być zwiększona. — Cyfra ta wynosi 1—4 ogólnej ilości bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy w Warszawie.

WARSZAWA, 1 III. (AW.) Liczba robotników zajętych przy rozbiórce soboru w Warszawie wzrosła dziś do 250. Do rozsadzania murów sprowadzono 15 specjalistów górników.

—:::—

## Rokowania o pożyczkę dolarową na rozbudowę miast.

WARSZAWA. 1 III. (AW.) Rokowania o zaciągnięcie pożyczki 25 miljonów dolarów na rozbudowę pięciu wielkich miast polskich dobiegają końca. Firmy holenderskie, które finansują powyższą pożyczkę, obniżyły o tyle warunki kredytu, że zaciągnięcie pożyczki staje się obecnie możliwe. Ministerstwo skarbu w dniach najbliższych wyrazi swą zgodę na podpisanie pożyczki. Udział m. Warszawy wynosi w tej pożyczce sumę 8 miljonów dolarów.

—:::—

### Jeszcze jeden rzeczoznawca.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.) Dzisiaj przybył do Warszawy komisarz Ligi Narodów R. Bruins, który kieruje w Niemczech wykonaniem planu Davesa.

Przyjazd jego ma na celu zapoznanie się z sytuacją gospodarczą w Polsce i działalnością Banku Polskiego.

### Przed ustąpieniem Bratianu.

PARYŻ, 1. 3. (AW). "Information" podtrzymuje nadal wiadomość o mającem nastąpić ustąpieniu gabinetu Bratianu. Jest prawdopodobne, że premierem zostałby jeden z przywódców opozycji gen. Averescu. Gen. Averescu jest przyjacielem b. następcy tronu ks. Karola i objęcie przez niego steru rządu oznaczałoby powrót księcia do Bukaresztu.

### Antywłoskie manifestacje w Wiedniu.

WIEDEŃ. 1 III. (Pat.) We wczorajszych antywłoskich manifestacjach jakie się odbyły w Wiedniu i na prowincji wzięli również udział socjaliści demokraci, urządzając masowe zgromadzenie na którem poseł Ellenbogen i pani Bałabanow w mowach swoich występowali — przeciw faszyzmowi włoskiemu.

### Ku czci Marji Paszkowskiej.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się uroczysta akademja ku czci tow. Marji Paszkowskiej, w której wzięły udział tłumy robotników. — Przemówienia wygłosili: Chmielińska, Strug, Perl, Rutkiewicz, Arciszewski. i Prausowa.

### Wygrana dolarówka.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.) Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Główna wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 341.248, 8.000 dolarów wygrał Nr. 582.277.

### Wyrok w procesie Bispinga.

Dziś zapadł wyrok w procesie Bispinga, mocą którego B. skazany został na 4 lata więzienia za zabicie Duckiego, oraz za fałszerstwo weksli. Wobec amnestji kara zostaje złagodzona na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

—:::—

# O miejsce dla Polski w Radzie Ligi.

PARYŻ. 1 III. (Pat.) Millerand wygłosił onegdaj publiczną konferencję, na której mówiąc o stosunku do Niemiec i do Polski, powiedział: Nie mamy wcale ochoty płacić za porozumienie z Niemcami wyrzeczeniem się wiekowej sympatji i przyjaźni z Polską, która liczyć może na naszą wierność tak jak my możemy liczyć na jej wierność. W Genewie, w Paryżu czy w Warszawie, będziemy szli z Polską ręka w rękę, mając na celu dopilnowanie, aby wszyscy mieli poszanowanie dla traktatów i obronę niezawisłości naszych obu narodów na wieki wieków sprzymierzonych i zjednoczonych.

WIEDEŃ. 1 III. (Pat.) Według doniesień Neues Wien. Tagblattu z Rzymu jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz — oświadczył redaktorowi Trybuny, że Jugosławja będzie gorąco popierała przyjęcie Polski do Rady Ligi Narodów.

Tokio, 1 III. (Pat.) Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że rząd japoński nie zadecydował, jakie zajmie stanowisko w sprawie zwiększenia stałych członków Rady Ligi Narodów. Decyzja w tej sprawie będzie powzięta prawdopodobnie za kilka dni. W tutejszych kołach dyplomatycznych przewidują, że Japonja w sprawie wejścia Polski i Hiszpanji zajmie stanowisko negatywne albo neutralne, wypowiadając się natomiast za wejściem Brazylji ze względu na zamierzone skierowanie tam emigracji japońskiej.

# Stroński i żubry potrzebują króla.

Pan Stroński potrzebuje króla. W całym szeregu artykułów, zamieszczanych w "Warszawiance" przemyca p. Stroński myśl osadzenia króla na tronie polskim. Król! Król! Lekarstwo na wszystkie niedomagania, - na wszystkie przesilenia na wszystkie błędy, w dziedzinie politycznej finansowej czy gospodarczej. Pan Stroński może pisać o Locarno, czy o Lutrze w Niemczech, czy o fałszerstwie węgierskiem o zawsze snuć się będzie wśród jego rozumowań idee fixe o królu na tronie polskim.

Ostatnio stronnictwo chrześcijańsko narodowe ustaliło swój nowy program (teraz — wszystkie stronnictwa nie mające programu uchwalają "nowe" programy), który ma uleczyć państwo. Recepty Strońskiego i żubrów obszarniczych, którzy nie chcą płacić podatków są takie:

"Utrwalenie rządów prawa przez stworzenie Trybunału Konstytucyjnego, uzdrowienie ciał ustawodawczych przez inne prawo wyborcze i zrównanie Senatu z Sejmem w pracy ustawodawczej.

Wzmocnienie władzy wykonawczej, przez przyznanie głowie państwa veta ustawodawczego i prawa rozwiązania Sejmu, oraz przez zapewnienie stanowisku głowy państwa stałość, znaczenia i powagi".

Stroński komentuje te postulaty stronnictwa swego i Dubanowicza w sposób następujący:

"Po raz pierwszy w naszym kraju, od czasów Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3-go Maja, stronnictwo czynne politycznie w pełnem znaczeniu tego pojęcia (patrzcie! patrzcie!) — stwierdza, że u końca drogi ku temu celowi zmierzającej jest przywrócenie u nas dziedzicznej władzy króla (Słowo "król" p. Stroński pisze przez wielkie "K"). Wskazuje jednak, że może to się stać tylko w miarę możności oparcia władzy króla u nas o rzeczywiste warunki i o usposobienie społeczeństwa... Stronnictwo Chrz. Nar. będzie czynnie współdziałało w twórczym rozwoju tej myśli.

P. Stroński kończy swój artykuł słowami:

Niema u nas możności naprawy gospodarczej i politycznej bez naprawy u podstaw tj. w ustroju państwowym.

Wszędzie w świecie, gdzie jeszcze królewska posada się utrzymała, król stał się marjonetką, tylko w Polsce ma być królestwo lekarstwem. Ot błazny i nic więcej.

## Jak się Anglja przygotowuje do konferencji rozbrojeniowej.

Rząd angielski przedłożył Izbie gmin budżet na rok 1926/27. Służba lotnicza domaga się w nim 16 milj. funtów, tj. o 487000 funtów więcej niż w r. ub. Podwyżka wynosi około 17 milj. szylingów. Z propozycją podwyżki na cele militarne występuje Anglja w czasie, kiedy problem rozbrojenia jest jedną z najaktualniejszych kwestji Europy, w czasie między jedną konferencją rozbrojeniową, która odbyła się w Waszyngtonie, a drugą, mającą się niebawem odbyć pod patronatem Ligi Narodów.

Program lotnictwa angielskiego, obejmujący budowę 52 nowych jednostek, zrealizowany ma być do r. 1930. Dosyć zatem jest czasu na odbycie w ciągu tych lat kilku konferencji rozbrojeniowych, z których śmiał się będzie — lis angielski.

## Wyjazd Skrzyńskiego do Genewy.

WARSZAWA. 1. marca. (A. W.) Prezes Rady ministrów p. Skrzyński wyjeżdża na sesję Rady Ligi Narodów w Genewie w dniu 4. b. m. w czwartek.

## Echa zajść w Kaliszu.

WARSZAWA. 1. marca. (A. W.) Komisja powołana do zbadania przyczyny krwawych wypadków w Kaliszu stwierdziła, że głównym winowajcą był radny miejski Henryk Solnik, lekarz dentysta, przewódca Bundu. Solnik został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

## Nieszczęśliwy wypadek ambasadora franc

WARSZAWA. 1. marca. (Pat.) Onegdaj wieczorem ambasador francuski p. Panafieu, pośliznął się w swojem mieszkaniu i uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie złamał nogę. Lekarze orzekli, że kuracja będzie wymagała kilku tygodni. Wyznaczony na dzień 28. b. m. bankiet na cześć ambasadora wydany przez premjera i ministra spraw zagranicznych został odwołany.

BORYS PILNIAK.

3)

# Śmierć kusi.

(Tłum. z rosyjskiego W. B.)

III.

(Dokończenie).

U pana Połunina przeżyła pięć lat.

Przyszła do niego wieczorem postawiła w kuchni na ławie kuferek i poszła do gabinetu. Połunin siedział przy biurku. Powiedziała:

— Jestem panie. Przyszłam — i jak matka wytarła chustką kąciki ust, jeszcze bardzo ładnych.

Połunin był jednym z tych panów rosyjskich, którzy szukają prawdy u Boga i wezwał Helenę do siebie dla tego, że ją pokochał, i jeszcze dlatego, iż myślał, że znajdzie w niej naturalność i prawdziwość, że przy niej odetchnie, prowadząc proste, solidne życie. We dwoje tylko mieszkali w zagrodzie i sami pełnili gospodarskie czynności. Połunin uczył Helenę czytać, czytał z nią żywoty świętych, sam się niby zachwycając, znalazłszy tam prawdziwego ducha ros.

Po pół roku urodziła im się córka Natalja Helena oddała się całkowicie dziecku, po za niem życia nie widziała. Prowadziła życie podobnie jak Połunin, proste i surowe, wstawała o świcie, modliła się, doiła krowy, przygotowywała do obiadu, popołudniu znowuż doiła krowy, zajmowała się dzieckiem, przewijała je, myła. Nikt jej nie odwiedzał, ani ona nikogo, chodziła tylko do kościoła. W zimie śnieg zasypywał ich dom, wiosną rzeka, wylewając, dochodziła, aż do samej zagrody, jesienią padały deszcze, dnie były chłodne, jasne, samotnie pędzone. Połunin zajmował się książkami, rąbał drzewo i mówił o prawdzie i — niezauważył, że w rzeczywistości słowa jego o dobrze były twarde i złe — ludzie starzeją się.

Rok przechodził za rokiem. Wiosna wiele tworzy w życiu człowieka, w życiu Heleny był jeszcze czerwiec, pachnący trawami i rozkwitającemi brzozami, z srebrzystym sierpem księżyca nad horyzontem. Natalja umarła.

Śmierć kusi i ku sobie wabi. Dziewczynka Natalja umarła w kwietniu i życie Heleny pozbawione zostało treści. Bóg był zawsze w jej sercu. Przeszli z Połuninem przez most, aby ją pochować — rzeka rozlała. Szli milcząc, na moście zatrzymali się chwilę — pewnie każde z nich wspomniało o swej minionej młodości, — poszli ciche dalej, w domu było szaro, samotnie i ciemno.

Gdy przyszedł czerwiec Helena postanowiła — odejść. Śmierć kusi, kusi by rzucić się z mostu do wezbranej rzeki, kusi w dal, by iść,.. iść... do samego końca — i są ludzie, którzy odchodzą.

Poza sobą zostawiła życie, w niem czerwiec z trawami zielonemi, narzeczonego Aleksego, córkę Natalję, może i Połunina, tajemnicę macierzyństwa, przed sobą miała śmierć — Boga i pójście gdzieś w bezkresową dal.

Rankiem powiedziała Połuninowej:

— Odchodzę jutro, wybacz!

— Dokąd odchodzisz?

— Tak... do klasztorów... gdzie się nadażę... w święte miejsca...

I odeszła, odniosła, odniosła kuferek matce do stróżówki o świcie wyszła, szła poprzez pola pokryte morzem zbóż, wysypała słodkie, niedojrzałe ziarna, patrzała w niebo, szła od krzyża przydrożnego do krzyża i czuła, — czuła, jak pachnie czerwiec, i myślała patrząc na drogę, że rozchodniki pomagają na liszaje, a niebieskie gwiazdeczki traw — leczą ukąszenia przez żmije.

W klasztorach modliła się i przyjmowała komunję.

Zgrzeszyła tylko raz w ciemnym korytarzu klasztornym: słodki grzech, blizko Boga. — o śmierć — kusi

Marzec, 1918 r.

(Koniec).

# Pokój umarłym...

Wśród żerujących nieprzerwanie po lwowskich cmentarzyskach niedawnej przeszłości zrodziła się potworna myśl. Postanowiono wykopać zwłoki poległych w obronie Polski żołnierzy, a pochowanych na pobojowiskach i przenieść te drogie, a rozkładające się szczątki na Łyczaków. Wedle zapowiedzi ma być tak wygrzebanych i w manifestacyjnym pogrzebie pochowanych przeszło 150 osób. W tem przeniesieniu zwłok mają brać udział wszelkie stowarzyszenia, urzędy, szkoły (biedne dzieci szkolne).

Cały ten projekt wyrósł chyba w jakimś chorobliwym mózgu, który pod płaszczem patryzmu dla ofiar walki o wolność nie cofa się przed barbarzyństwem, przed nieludzkiem grzebaniem wśród trupów.

Jakiem prawem ośmiela się ktoś naruszać spokój zmarłych ofiarników, kto śmie brutalnie rozwalać mogiły.

Jeżeli tym pogrzebem ma się podniecać żar nacjonalistyczny, jeżeli z tych trupów chce się robić handel polityczny, to wybryk ten należy napiętnować z tem większą bezwzględnością.

150 trumien, dobrowolnie wydobytych po latach spoczynku z ziemi. Jakże przerażający smutny obrzęd. Po co go urządzać. Co w tym obrzędzie mają robić dzieci szkolne. Gdzie wychowawcy, nauczyciele, że nie podniosą głośnego protestu. Dzieciom nie wolno zatruwać radość życia mają jej i tak zbyt mało. Wrażliwa dusza dziecka napatrzyła się już dość okropnościom wojny, pozwólcie jej przyjść do równowagi, nie rozstrajajcie nadszarpanych nerwów. Pozostawcie w spokoju zmarłych, uszanujcie na wielki szacunek zasługujące ich mogiły. Nie kalajcie ich wielkiej ofiary wojny brudnemi rękami!

Gdy umarli już bronić się nie mogą, niech zaprotestują żywi. Niech spoczywają wśród pól i kwiatów.

Niech odezwą się władze, których obowiązkiem jest czuwać nad wiecznym spokojem tych, którzy o wolność narodu walczyli.

—:::—

# Co się stało z ustawą o podatku w naturze?

Ustawa o podatku w naturze miała na celu umożliwienie obszarnikom i baronom węglowym, wymawiającym się brakiem gotówki spłacanie zaległości podatkowych w zbożu i węglu. Podatki zaległe wynoszą przeszło 200 miljonów a wraz z zaległym podatkiem majątkowym około 500 miljonów złotych, to jest właśnie tyle, ile wynosił deficyt w budżecie państwowym za r. 1925. To też pobór podatków w naturze mógłby w znacznym stopniu pomniejszyć trudności budżetowe państwa.

Lecz co się z tem wszystkiem stało? Ustawa przeszła w trzech czytaniach przez sejm, potem przeszła do senatu, następnie gdzieś ugrzęzła.

Za obszarników p. Zawichowski zapłacił przeszło 25 miljonów złotych z tytułu poręki rządowej za kooperatywę rolną a obszarnicy rządowi nie płacą podatków ani w pieniądzach ani w naturze.

Za 25 miljonów można było uruchomić prace w całej prawie Małopolsce i dać chleb tysiącom bezrobotnych.

Tymczasem obszarnicy podarunek 25 miljonowy łapczywie zabrali a roboty djabli wzięli.

# Listy z podróży.

## Estonja.

TALLIN, 24. lutego 1926 r.

Wycieczka sejmowa do Estonji, złożona z posłów Raczkowskiego, Dębskiego, Niedbalskiego, Anusza, Chacińskiego, Barańskiego, oraz niżej podpisanego wyjechała z Warszawy wieczorem, 21. udając się przez Wilno i Rygę do stolicy estońskiej Tallina (niegdyś Rewl). Trzeba przyznać, iż parlamentarzyści estońscy, nasi gospodarze, oraz urząd estoński, zrobili wszystko, ażeby przyjąć nas jak najserdeczniej. Na stacji granicznej Zemgale, to znaczy na granicy Łotwy, oczekiwali nas dwaj delegaci estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz estoński wagon salonowy, a więc w warunkach wygód pierwszorzędnych pojechaliśmy dalej ku Rydze.

W Rydze na stacji spotkał nas poseł polski na Łotwie Ładoś wraz z całym składem poselstwa oraz tow. Wiśniewskim, który oczekiwał specjalnie na mnie, ażeby poinformować mnie o niektórych ważnych momentach z partyjnego życia łotewskiego. W Rydze oczekiwał nas także parlamentarzysta estoński p. Kornel, który od tej chwili towarzyszył nam nieodstępnie pomagając i ułatwiając nam nasze zadania według najlepszej woli. Przybył także na nasze spotkanie sekretarz poselstwa polskiego w Estonji, p. Maliński.

Do Tallina przybywamy 23. rano. Stacja ozdobiona flagami polskimi i estońskimi. Wielkie zbiegowisko publiczności. Spotykają nas liczne delegacje estońskie. Obecny jest także polski charge d' affaires w Tallinie p. Charwat. Kinooperatorzy zapamiętale kręcą korbą. Liczni fotografowie puszczają w ruch swe aparaty. Jeden z członków delegacji estońskiej wita nas krótkiem przemówieniem w języku francuskim, na które odpowiada wicemarszałek Dębski. Odwożą nas do “Hotelu Petersburskiego“ ozdobionego również chorągwiami polskimi. Konstatuję po drodze, że liczne domy w mieście są również ozdobione polskiemi barwami.

Stwierdzam raz jeszcze, że z chwilą naszego przybycia Estończycy, zwłaszcza parlamentarzyści z marszałkiem tow. Rei'em na czele otoczyli nas tak troskliwą opieką i okazali nam tyle na każdym kroku względów serdeczności, że trudno naprawdę znaleźć dostatecznie silne słowa uznania. Wyczuwało się już dla Estończyków nasze przybycie jest także niebylejakim momentem politycznym. Gazety estońskie pełne są artykułów i ilustracji związanych z naszą wycieczką. N. p. “Paewaleht“ umieszcza nawet artykuły powitalne w języku polskim. Moją osobą zajął się troskliwie jeden z wodzów estońskiej S. D. nasz przyjaciel b. minister tow. Ast.

Rozpoczął się długi szereg przyjęć, wizyt, objadów, koncertów, rewji i t. d. Wzruszającym naprawdę momentem, było przyjęcie naszej wycieczki w dniu 24. rano w jednej ze szkół estońskich podczas dorocznego aktu uroczystego. Na sali zebrane są dzieci z 5 kl. z kilku szkół tallińskich, na estradzie chór seminarzystów i seminarzystek, witający nas hymnem narodowym polskim, odśpiewanym bardzo poprawnie i wyraźnie w języku polskim. Następnie na trybunę wchodzi jeden z uczni i odczytuje powitalne przemówienie również w języku polskim. Krótko odpowiada mu poseł Niedbalski. Potem zaczęły się produkcje chóralne i muzyczne.

Wielkie przyjęcie dla wycieczki urządził marszałek, tow. Rei wieczorem 23. w obecności kilkudziesięciu parlamentarzystów estońskich i członków rządu. Przemówienia wygłosili tow. Rei oraz w naszem imjenju wicemarszałek Dębski. Oba przemówienia miały charakter bardzo serdeczny.

24. odbyło się wielkie przyjęcie w polskiem poselstwie. Do licznie zebranych gości przemówił polski charge d'affaires p. Charwat; odpowiedział mu w języku estońskim prezydent państwa (i zarazem premier) p. Teemant. Mowę prezydenta przetłumaczył na język francuski i dodał od siebie kilka serdecznych słów, minister spraw zagranicznych p. Piip, mówiąc o konieczności bliskiej współpracy z Polską w sprawach konkretnych, jak n. p. w Lidze Narodów. Na mowę p. ministra odpowiedział w imieniu polskiej wycieczki niżej podpisany.

Na razie wobec zupełnego braku czasu, kreślę tych kilka słów. Polityczne, ciekawe momenty z życia współczesnej Estonji postaram się naszkicować jutro z Helsingforsu; udaję się tam aeroplanem jutro rano.

KAZIMIERZ CZAPIŃSK.

# Prasa sowiecka o wewnętrznem położeniu Polski.

“Prawda“, omawiając gospodarcze położenie Polski, pisze, że jest ono w chwili obecnej bardzo ciężkie i że całkowita katastrofa wkrótce może stać się faktem nieuniknionym, o ile zostaną przyjęte jakieś nadzwyczajne środki. Na czele państwa, stworzonego przez mędrców wersalskich“, stały rządy, które tłumiły ruch rewolucyjny wewnątrz i prowadziły imperjalistyczną politykę na zewnątrz. Politycy polscy nie zdawali sobie sprawy, na ile problematyczną jest dla Polski możliwość ekonomicznej samodzielności. Polska okrążona jest ekonomicznie potężnymi sąsiadami. Zbyt produktów polskich zależny jest od rynku Z. S. S. R. Możliwości eksportu są bardzo skrępowane konkurencją technicznie rozwiniętych Niemiec i Czechosłowacji. Nic też dziwnego, że w Polsce panuje stały zastój w przemyśle i że złoty spada. Ogromne wydatki na wojsko, na aparat policyjny i urzędniczy przyczyniają się do pogłębienia kryzysu. Partje polityczne, wojskowo-monarchistyczna kamarylla i szajki faszystowskie prowadzą za kulisami targ, kto ma być polskim Mussolinim. Kandydatów na dyktatorów jest wielu, lecz na razie każdy obawia się odkryć karty. Jedynem wyjściem dla burżuazji z kryzysu jest prosić o pomoc kapitał anglo-amerykański, godząc się na wszystkie ofiary, łącznie do oddania pod kontrolę gospodarstwa krajowego. Artykuł kończy, wskazując, że dla klas pracujących Polski niema innego wyjścia, nad połączenie się z komunistyczną partją.

# Instytut dla badań Europy wschod.

“Berliner Tageblatt“ podaje sprawozdanie o wrocławskim instytucie dla badań Europy wschodniej. Instytut powstał podczas wojny w 1918 r. jako placówka uniwersytecka. Ale dopiero po traktacie wersalskim rozpoczął ożywioną działalność. Instytut posiada olbrzymią bibljotekę, zawierającą najnowsze publikacje słowiańskie i spraw słowiańskich się tyczące, organizuje wykłady i odczyty, przedewszystkiem jednak stara się o utrzymanie kontaktu ze wszystkiemi krajami słowiańskiemi i o dokładne zbadanie ich konstrukcji administracyjnej i gospodarczej. Prace instytutu idą w kierunku badań praktycznych, handlowo technicznych. Instytut posiada więc cały zastęp ajentów i korespondentów, którzy z jego ramienia podróżują po Europie Wschodniej — oni też wskutek tego bezpośredniego kontaktu mają informacje niesłychanie dokładne i ścisłe.

Rozporządzając takim materjałem, stał się instytut ważnym ośrodkiem w stosunkach handlowych ze Wschodem nietylko Niemiec i innych państw europejskich, ale i Ameryki. Instytut — według “Berliner Tgbl.“ — wzrastać będzie w miarę układania się stosunków rosyjskich — specjalnie zaś owocną będzie jego praca po ukończeniu układów niemiecko-polskich i po nastaniu normalnych stosunków sąsiedzkich z Polską.

# Mimochodem.

## Dwie miary.

„Słowo Polskie“ w numerze 57 pisze o ubezpieczeniu społecznem:

„...pozostaje pewnikiem, że ubezpieczenie winno mieć charakter przymusowy. Jest to jeden z pierwszych warunków postępu kultury ogólnej i gospodarstwa i tylko konsekwentne przeprowadzenie tej zasady może zapewnić wszystkie związane z nią zbawienne skutki.

Tak pisze o — sympatycznem dla siebie — ubezpieczeniu od ognia w P. D. U. W. i chętnie tłumaczy wysokie koszty administracyjne tej instytucji. — Co innego pisze „Słowo“ o ubezpieczeniu społecznem na wypadek choroby w Kasach Chorych, — dlaczego? Bo to są instytucje robotnicze, które „Słowo“ chciałoby jak najprędzej znieść.

# Nowiny z dnia.

**Lwów**, dnia 2 marca

GEN. WŁADYSŁAW SIKORSKI przybył w no. niedzielę do Lwowa i rozpoczął urzędowanie jako dowódzca O. K. VI.

ODNOŚNIE DO NOTATKI w Dzienniku Ludowym z dnia 26. lutego 1926 w art. "Kwiaty grzechu wyrosłe na bagnie wielkomiejskim", prostuję, że nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek nietylko wymuszał, ale nawet prosił p. Selzerównę o kwotę 800 złotych, grożąc czemkolwiek, jest to zarzut oparty na kłamliwych i oszczerczych zeznaniach p. M. S., którą za fałszywe zeznania pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Nieprawdą również jest jakobym p. Zwierzchowskiej czemkolwiek groził i od niej pożyczkę 270 zł. na weksel wyłudził.

Daniel Reiss.

Sprawę wyjaśni niewątpliwie rozprawa sądowa.

KURS INSTALATORÓW GAZOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna z dn. 15. marca 10-cio tygodniowy dokształcający zawodowy kurs dla instalatorów gazowych.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby ul. Boułarda 5, w godzinach od 9—2.

NAGŁE ZGONY. 60-letni L. Pohoryles, zam. przy ul. Łyczakowskiej, przechodząc ul. Podwale, zmarł nagle na wybuch krwi. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala żydowskiego.

W klasztorze SS. Józefitek, przy ul. Kurkowej, zmarł wczoraj nagle 67-letni prebendarjusz Gabrjel Spikowski. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Rózia Manoel — przechodząc ul. Piastów, upadła i złamała nogę.

Karol Weich upadł w ul. Leona Sapiehy i stracił przytomność. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.63, przekazy na Nowy Jork 7.68 zł.

ZWOLENNICZKA "KRÓTKIEGO PROCESU". Władysława Streczowa, żona majstra ślusarskiego Karola, zam. przy ul. Lenartowicza pod l. 11 a, od kilku miesięcy nie żyje z mężem, który wdrożył kroki separacyjne. Streczowa nie uznaje jednak przewlekłych spraw sądowych, jakiemi są procesy separacyjne. Nie czekając przeto na oznaczenie przez sąd alimentów, postanowiła zrobić "krótki proces" w całej tej sprawie i samej wyegzekwować część majątku męża. Onegdaj wieczorem otworzyła dobranym kluczem mieszkanie nieobecnego w domu małżonka i zabrała różne sprzęty domowe oraz papiery wartościowe ogólnej wartości 12.985 zł.

Strecz niezadowolony z tego obrotu sprawy, udał się do policji, gdzie oskarżył swą połowicę o kradzież. Tu sklasyfikowano również postępek "gorąco kapanej" p. Streczowej jako kradzież, przeto zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

POPADŁ W TOWARZYSTWO KIESZONKOWCÓW. Józef Chamiciński, majster szewski, zam. w Sardycach, pow. lwowskiego, bawiąc we Lwowie, wstąpił na piwo do restauracji Mojżesza Ehrenpreisa przy ul. Żółkiewskiej pod l. 15. Tu zasiał kilku mężczyzn siedzących za stołem. Chamiciński chcąc się wesoło zabawić, przysiadł się do siedzących i zamówił dla nich piwo. Po wypiciu kilku lampek miodu, jeden z ugaszczanych skradł Ch. portfel, wyjął z niego 300 dolarów, zaś próżny portfel rzucił pod stół. Poszkodowany, spostrzegłszy kradzież wszczął awanturę. Goszczeni przez niego osobnicy rzucili się wówczas do ucieczki. Chamiciński zdołał jednak przytrzymać sprawcę kradzieży i oddał go w ręce posterunkowego. W policji stwierdzono, że kieszonkowcem był Władysław Wowczuk. Nie znaleziono jednak przy nim dolarów, widocznie zdołał podać je swym kolegom. Wowczuka osadzono w areszcie, za zbiegłymi zaś zarządzono poszukiwania.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Marja Spolska i Aleksandra Marnicka, wywołały w stanie pijanym wielką awanturę i zbiegowisko w ul. Kazimierzowskiej.

Za opilstwo i awantury aresztowano również Falika Auschusmana i Fryderyka Mościckiego.

Za włóczęgostwo aresztowano Bronisławę Tokarską.

# Napad nożowców za grodecką rogatką.

Wczoraj po godz. 9-tej wieczorem zjawił się w komisarjacie na gródeckiej rogatce mężczyzna, znaczący każdy swój krok strugami krwi. Cała jego marynarka, szczególnie z tyłu, ociekała krwią, obficie broczącą z trzech ran na plecach.

Przybyły przedstawił się jako 28-letni palacz maszynowy Kazimierz Kozioł i opowiedział, że w czasie gdy wracał do domu tuż obok restauracji Stalmeistra na Bogdanówce napadło na niego trzech nieznanych osobników, którzy bez powodu pocięli go nożami. — Zraniony z trudem zdołał dojść do komisarjatu policyjnego.

Na miejsce przybył lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak i stwierdził, że pchnięcia przebiły klatkę piersiową aż do płuc. Po zaopatrzeniu odstawiono ofiarę zdziczenia do szpitala.

Krwawy ten napad miał miejsce w pobliżu posterunku policyjnego. Świadczy to o opłakanych stosunkach bezpieczeństwa na peryferjach miasta.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani sprawcy włamali się wieczorem do mieszkania Stanisława Prejda przy ul. Japońskiej i skradli bieliznę, garderobę, buciki, złoty pierścionek wartości 560 zł.

Józefowi Starkowi skradziono z mieszkania przy ul. Wodnej ubranie i bieliznę, wartości 300 zł.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczorem zapalił się sufit i ściana drewniana w parterowym mieszkaniu Reginy Grossmanowej przy ul. Kołłątaja pod l. 6. Oddział straży pożarnej, pod kierownictwem sierżanta Małaniuka, ogień zlokalizował i ugasił.

—:::—

IV. ZEBRANIE NAUKOWE lekarzy kasowych odbędzie się we wtorek, dn. 2. III. 1926. o godz. 7-mej wieczorem przy ul. Batorego 38. Na porządku dziennym:

1) Demonstracja przypadków.
2) Wykład dr. Elmera: Seroterapja przeciwzgorzelinowa.

—:::—

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).





## Komunikaty.

× ZWIĄZEK AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ urządza we wtorek, dnia 2. marca 1926, o godz. 7-mej w sali Pol. Domu Akad., ul. Królewska l. 7, odczyt kol. Celestyna Glanza na temat: "Konstytucja polska". — Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 2. marca 1926 r., o godz. 6 wiecz. w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Dr. K. Stojanowski wykład p. t.: Z przedhistorycznej antropologji północnej Europy.

× STARANIEM UNIW. LUD. im. A. MICKIEWICZA WE LWOWIE, We wtorek, 2. bm. odbędzie się odczyt Inż. Władysława Wrażeja na temat: "Jak powstają odlewy z żelaza i stali" z przeźroczami. Sala Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Początek o godz. 7-mej wiecz.

## Ze sportu.

### Nieudały mecz.

W Krakowie odbyło się oddawna oczekiwane Walne Zgromadzenie Związku piłki nożnej, na którem miano się rozprawić z dotychczasowym zarządem, który rzekomo popełnił gwałty w stosunku do sportowców poza Krakowem, z szczególną animozją miał się odnosić do Lwowa, a przew. zarządu dr. Cetnarowski miał być tym potworem, którego należy usunąć.

Tymczasem po bardzo gwałtownej dwudniowej dyskusji pozostawiono jednym głosem większości siedzibę Związku w Krakowie, a dra Cetnarowskiego wybrano przez aklamację przewodniczącym.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

## Sprawy partyjne.

* Z LEWANDÓWKI. Komitet partyjny na Lewandówce ukonstytuował się w następujący sposób: przew. tow. Hładio Franciszek, zast. przew. tow. Świstak Jan, sekr. tow. Zachar Rudolf, skarbnik tow. Filip Wład., członkowie tow. tow.: Speidel Ludwik, Puchała Wład., Piecuch Michał, Winnicki Jan, Malinowski Zygmunt, Bielański i Kollik. Kolporter Bachtaj Jan.

## Z ruchu zawodowego.

§ KOMITET WYK. RADY ZAW. odbędzie swoje posiedzenie wyjątkowo we wtorek 2. marca o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady ul. Ossolińskich 10.

## Notatki artystyczne.

ZJAZD KILIMIARZY W WARSZAWIE. Niedawno odbył się w Warszawie zjazd kilimiarzy z całego kraju. Na zjeździe omawiano rezultaty Wystawy paryskiej. Okazało się, że prawie wszystkie kilimy z Wystawy paryskiej zostały rozkupione. Nabywali je Holendrzy, Francuzi, Belgijczycy, Szwedzi. Jednakże zakupywano tylko oddzielne okazy, nikt większych zamówień nie czynił, już to ze względu na ceny zbyt wysokie, już to z przekonania, że polski przemysł kilimiarski nie jest zorganizowany.

Zjazd kilimiarzy założył syndykat narazie zrzeszając wytwórnie przy Towarzystwach i instytucjach popierających przemysły pokrewne. W ten sposób można będzie wykonywać większe zamówienia nawet na jeden wzór, jednocześnie zaopatrując wytwórnie w jednako barwioną i przędzoną wełnę. Bez zrzeszenia się i wspólnej reprezentacji nie można myśleć o eksporcie. Zjazd przygotowywał uchwały, mające na celu ułatwienia w sprawach podatkowych, celnych i kredytowych, dopominając się u rządu o kredyt dla drobnego przemysłu, oddawna i beznadziejnie wyczekiwany.

ZAKAZ WYWOZU DZIEŁ SZTUKI Z ANGLJI. Angielska Izba gmin przyjęła bill, wniesiony przez sir Henri Slessera z partji pracy, który przewiduje zakaz wywozu z Anglji dzieł sztuki, pomników budynków historycznych. Wnioskodawca poparł swój projekt wywodami, w których stwierdził, że wśród wywiezionych niedawno budynków znajduje się historyczny House of Warwick, przedstawiający arcydzieło sztuki architektonicznej. Dom ten, o ile wiadomo wnioskodawcy, jest już przewieziony do Stanów Zjednoczonych i tam odbudowany. Pozatem bogaci nabywcy zagraniczni, po części z kontynentu a szczególnie ze Stanów Zjednoczonych, wywożą bez przerwy arcydzieła sztuki angielskiej oraz książki pochodzące nieraz z czasów średniowiecznych, a stanowiące wprost nieoceniony materjał historyczny angielski. Bill Slessera, mimo przewidywań ujemnego wyniku głosowania, przeszedł 195 głosami przeciw 144.

# Prezes sądu niemieckiego złodziejem.

## Sam kradł a przeciw innym zarządzał śledztwo!

Z Berlina donoszą: Na wniosek generalnej prokuratury w Berlinie wytoczone zostało postępowanie karne przeciwko prezesowi sądu ziemskiego w Berlinie Jurgensowi. Dochodzenie zostało wytoczone w związku z kradzieżami, którym pierwotnie przypisywano charakter polityczny z tego względu, iż Jurgens występował stale w procesach przeciwko komunistom. W następstwie okazało się jednak, że tło sprawy jest czysto kryminalne, jak stwierdzono do tej pory. Jurgens podczas podróży wypoczynkowej do Kołobrzegu został w hotelu okradziony, przyczem złodzieje zabrać mieli rzekomo biżuterję żony Jurgensa. Ponieważ Jurgens był ubezpieczony, straty poniesione z powodu kradzieży pokryło T-wo Ubezpieczeń. W jakiś czas po pierwszej kradzieży Jurgens zawiadomił o ponownem okradzeniu go, tym razem już w jego mieszkaniu skąd prócz wartościowych przedmiotów i pieniędzy miano mu zabrać także i ważne akta polityczne. Ponieważ Jurgens występował jako sędzia śledczy z ramienia Trybunału dla ochrony republiki w procesach przeciwko komunistom, przypuszczano, że chodzi w tym wypadku o akt zemsty politycznej, tembardziej, że urządzenie mieszkania zostało całkowicie zniszczone. Na wniosek Jurgesa zarządzone zostało śledztwo w związku z którym zaaresztowano cały szereg osób. Jednakże T-wo Ubezpieczeniowe zwróciło się do Prokuratorji państwa o zarządzenie śledztwa w sprawie tej tajemniczej kradzieży. Śledztwo to narazie pozostało bez wyników. W ostatnich czasach jednak zgromadzono szereg poszlak poważnie obciążających samego Jurgensa, który już od szeregu dni nie pełni swych obowiązków, motywując to cierpieniami na tle nerwowem.

# Tragedje na cmentarzysku łódzkiem.

W Łodzi głód i rozpacz. Około 70 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Niema prawie dnia, w którymby ludzie nie padali z głodu na ulicy. Niemal chlebem powszednim stały się tam samobójstwa.

Onegdaj, jak pisma łódzkie donoszą, znowu dwoje ludzi zasłabło z głodu na ulicy. Adam Mikołajczyk, zamieszkały w Pabjanicach, bezrobotny, i Konstanty Raczkiewicz. Obu musiano udzielić pomocy ratunkowej.

Tego samego dnia zdarzyła się w tejże Łodzi niezwykła tragedja, również na tle bezrobocia.

Dwie przyjaciółki, młode dziewczęta Helena Kolasińska i Zofia Wojciechowska, obie zredukowane napróżno kołatały o pracę. Gdy widmo głodu stanęło przed niemi, postanowiły skończyć z życiem. W tym celu struły się sublimatem. W stanie beznadziejnym odwieziono je do szpitala.

—:::—

# 13 rabusiów i złodziei przed sądem.

W Stawczanach, pow. grodeckiego, synowie tamtejszych majętnych gospodarzy w liczbie 13-tu zorganizowali szajkę złodziejską. — Przez cały 1925 rok popełniali oni systematyczne kradzieże u miejscowych gospodarzy, oraz w sąsiednich wsiach.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilkanaście tysięcy złotych. Ostatecznie policja wpadła na trop złodziei i aresztowała całą szajkę i odstawiła do sądu. Tu przytrzymano w areszcie śledczym 7-miu z nich wraz z herszten tego zespołu Oleksą Gajowskim.

Pozostali na wolności członkowie szajki Paweł Halczanowski, Piotr Śpiewak i Paweł Pakosz dokonali przed paru tygodniami napadu rabunkowego na kupców jadących z Komarna. Policja aresztowała również tych rabusiów i odstawiła do sądu we Lwowie.

Wczoraj szajka stanęła przed trybunałem wyrokującym sądu karnego.

Do rozprawy powołano wielką ilość poszkodowanych i świadków, wobec tego wyrok dziś dopiero będzie ogłoszony.

Rozprawie przewodniczy r. Hoszowski, 4 oskarżonych broni dr. Szymon Weiss, zaś pozostałych broni dr. Fisch. dr Szewczuk i dr. Zarzycki.

—:::—

# Pensje nauczycieli łupem opryszków.

Wczoraj o godz. 1-szej w nocy dwóch uzbrojonych w rewolwery opryszków włamało się do mieszkania Piotra Juźwiaka, nauczyciela w Sinowie pow. jaworowsk. Bandyci dostali się do wnętrza przez okno w kuchni, następnie wszedłszy do sypialni zbudzili śpiących, poczem skierowawszy do przerażonych rewolwery zażądali wydania pobranej w kasie gotówki, przeznaczonej na wypłatę pensji nauczycieli. Napadnięci nie stawiali oporu, obawiając się utraty życia. Opryszki porwali dwie walizy zawierające

OKOŁO 6 TYS. ZŁOTYCH.

w monetach po 20, 50 gr. i 2 zł. poczem zbiegli nieścigani w ciemnościach nocy.

Na miejsce rabunku wyjechało z Przemyśla trzech funkcjonarjuszy policyjnych. Pościg za bandytami jest utrudniony, albowiem opryszki mieli twarze owinięte szmatami.

—:::—

# Dobrze się powodzi fałszerzom węgierskim w więzieniu.

Dziennik "Szózat" opisuje w specjalnym artykule sposób życia Windischgraetza i Nadossyego w więzieniu. Jednego z redaktorów wspomnianego pisma aresztowano bowiem za jakieś przestępstwo i dziwnym zbiegiem okoliczności więziono go przez kilka dni w tem samem więzieniu, w którem znajdują się obaj aferzyści, dzięki czemu poznał on dokładnie więzienny tryb życia obu oskarżonych. Fałszerzom w więzieniu źle się nie wiedzie. Wszystkie ich życzenia są spełniane. Ich cele nie są zamknięte, mogą się oni wzajemnie odwiedzać, oraz przyjmować prywatne wizyty. Wszyscy inni oskarżeni nie korzystają jednak z takich przywilejów, i znajdują się pod stałym i ostrym nadzorem. Autor wspomnianego artykułu twierdzi, że Windischgraetza i Nadossyego nie fatygowano nawet do prokuratora w celu przesłuchania, lecz prokurator odwiedzał obu fałszerzy w więzieniu i tam z nimi rokował.

Art. "Szózatu" wywołał oczywiście wielkie poruszenie, wskutek czego prokuratorja — państwowa uważała za stosowne ogłosić obszerne dementi. Nie bacząc na urzędowe zaprzeczenie panuje w Budapeszcie przekonanie, że aresztowani w rzeczywistości korzystają w więzieniu z najdalej idących ulg i przywilejów, oraz że mają możność wzajemnie się komunikować.

# Grecki ruch robotniczy pod obuchem dyktatury.

(Inf. Międzynar.) Z Aten donoszą do sekretarjatu socj. Międzynarodówki robotniczej:

Od ostatnich dni grudnia włada w Grecji gen. Pangalos. Przewódcom partji republikańskich odebrano na podstawie wydanego dekretu prawo swobodnego wydawania opinji. Dotychczas dyktator nie odważył się rozwiązać robotn. organizacji socjalistycznych. — Mimo to los ich jest w najwyższym stopniu niepewny. Od 5 lat greckie Związki zawodowe nie odbyły kongresu, a planowany w ostatnich czasach został odroczony.

Mimo tych trudności podjęli nasi towarzysze w Pireus wydawnictwo nowego socjalistycznego tygodnika "Trybuna robotnicza", a w Salonikach obudził się żywy ruch socjalistyczny, który znalazł swój wyraz w utworzeniu "Socjalistycznej partji robotniczej Grecji". Nie należy ona narazie do żadnej międzynarodówki (skupiają się w niej wykluczeni z partji komunistycznej), ale jest nadzieja, że niebawem zrozumie konieczność jednolitego frontu socjalistycznego.

Położenie gospodarcze jest niepomyślne — ponieważ Grecja, kraj z natury ubogi, nie wróciła jeszcze do normalnego życia gospodarczego. Nie przeszkadza to jednak naszym militarnym dyktatorom podejmować nowe zbrojenia wojenne pod pozorem, że chcą uzupełnić materjał wojenny, który w Małej Azji wpadł w ręce Turków.

Nasz Bank narodowy przed niedawnym czasem znalazł się w obliczu bankructwa. — Pangalos chwycił się niebywałego środka; groźnego w następstwach dla warstw ubogich: zmniejszył wartość banknotów o 1/4. W ten sposób akcjonarjusze Banku rekrutujący się z wielkiej finansjery otrzymali miljard 500 miljonów drachm, które był im winien rząd, podczas kiedy klasa robotnicza zapytuje się bezradnie, co ma począć z papierowymi pieniądzmi, zmniejszonymi w swej wartości o 1/4.

—:::—

# Cenny podarunek dla ang. robotników.

Przed niedawnym czasem podała prasa, że że Rada generalna angielskich Zw. zawodowych przyjęła dar należącej do Partji pracy hr. Warwick, zdecydowała się ofiarowany przez nią stary historyczny zamek rodowy zamienić na wyższą uczelnię zawodową. Oficjalna prasa Labour partji i Zw. zawodowych podaje obecnie następujące szczegóły:

Hr. Warwick od 25 lat członek partji robotniczej, dawno już oddała swą posiadłość rodową, nazywającą się "Caston Lodye", do rozporządzenia ruchu robotniczego. Już w ubiegłych latach rezydencja ta służyła jako miejsce gdzie urządzano robotnicze "szkoły letnie" a w zamku znajdowali pomieszczenie na czas wypoczynkowy ludzie, zasłużeni około ruchu robotniczego. Tam, za drobną opłatą mogli odpoczywać po trudach pracy codziennej, rozkoszując się wspaniałem, pełnem historycznych zabytków urządzeniem zamku oraz otaczającym go olbrzymim parkiem i poznawać kulturę ubiegłych stuleci, znaną im zwykle zwykle tylko przelotnie i powierzchownie z muzeów.

—:::—

# Ustąpienie dyrektora monopolu tytoniowego.

Dyrektor Państwowego Monopolu Tytoniowego p. Bełza-Ostrowski ma opuścić zajmowane stanowisko, by zająć miejsce opróżnione przez obecnego trzeciego wice-ministra Skarbu p. Czechowicza.

—:::—

# Wisła przybiera.

WARSZAWA, 1 III. (AW.) Poziom Wisły podniósł się dziś bardzo znacznie. Stan wody wynosił w południe 2'58 m. Środkiem rzeki płynie silna kra.

# Jak radny m. Warszawy robi dobry interes?

"Kurjer poranny" podaje szczegóły "tranzakcji", jakiej dokonał p. dr. Ludwik Zieliński, jeden z przywódców endecji w Radzie Miejskiej, przewodniczący komisji budżetowej, który wykorzystując swe urzędowe stanowisko, postarał się o dobrą dla siebie posadkę.

Do ministerstwa skarbu zwrócił się pewien trust banków zagranicznych, który zaproponował, w zamian za pozwolenie zbierania w Polsce asekuracji, że będzie ubezpieczonym udzielał pożyczkę do wysokości sumy asekuracji pod warunkiem użycia tych pieniędzy, na budowę domów.

Pożyczki miały być udzielane w efektywnej walucie. Gwarancję zaś wypłat rat asekuracyjnych i pożyczki miały udzielać magistraty pięciu miast Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Lublina.

Z tytułu udzielenia tej gwarancji rozpatrywał tę sprawę zarząd miejskiej kasy oszczędności. Wobec niezgodności poglądów zadecydowanie tej sprawy przekazano radzie kasy, na której posiedzeniu stwierdzono, że statut kasy wymaga zmian, aby kasa mogła uczestniczyć w tej transakcji. Referat na ten temat podjął się wygłosić p. dr. Ludwik Zieliński.

Po pewnym czasie zwrócił się p. Z. do pełnomocnika trustu. W czasie rozmowy ustalono, że Z. otrzyma przedstawicielstwo na Polskę. W kilka dni potem p. Z. zawiadomił zarząd kasy, że referatu nie wygłosi, gdyż jest zainteresowany w tranzakcji. Gdy zażądano wyjaśnień, p. Z. oświadczył, że przyjął przedstawicielstwo trustu. Zainterpelowany w tej sprawie pełnomocnik trustu, oświadczył, że p. Z. sam ofiarował się objąć posadę przedstawiciela trustu.

Rada kasy zażądała od p. Z. złożenia mandatu. Sprawa oparła się o prezydjum Rady miejskiej, gdzie podniesiono konieczność złożenia mandatu radnego przez Z. Wobec niezgodnienia zdań sprawą zajęło się "Koło narodowe", które wysunęło kompromisowy projekt załatwienia sprawy przez sąd obywatelski.

—:::—

# Kto dyktuje ceny na leki?

Gener. Dyrekcja Służby Zdrowia przy Min. Spr. Wewn. powołana do wydawania taksy rządowej na leki i temsamem do stania na straży, by ceny leków nie były za wysokie, kieruje się przy ustanawianiu cen głównie interesem właścicieli aptek i fabrykantów rozmaitych specyfików, a nie interesem ludności.

Powszechnie się mówi, że referenci aptekarscy Gen. Dyr. Służby Zdrowia są zainteresowani, by taksa była wysoka jako współwłaściciele aptek, albo udziałowcy wytwórni aptekarskich, to też nie dziw, że jeżeli tak dalej pójdzie, to nabycie lekarstwa nawet przez sfery zamożne nie będzie możliwe.

Jednem słowem ci panowie ustalają ceny według zasad, nie zasięgając ani opinji fachowców, ani konsumentów.

W całej prawie Europie bywają przez rząd powołane specjalne komisje, składające się prócz reprezentantów rządu i nauki nie tylko z właścicieli aptek, ale lekarzy, pracowników aptekarskich, przedstawicieli konsumentów, Związków Prawodawczych, Kas chorych i t. d., które ustalają zasady, na podstawie których ceny są obliczane tak środków leczniczych sprowadzanych z zagranicy, jak i leków produkowanych w kraju w wytwórniach i w aptekach.

Minist. Spr. Wewn. dotychczas nie uważało za odpowiednie zamianować taką komisję. I tak tylko u nas stosowana może być zasada, że lek stosowany przez lekarzy w większej ilości kosztuje drożej, niż ten sam lek w mniejszych ilościach.

Mimo wszystko taksa obecna nie zadawalnia właścicieli aptek, którzy czynią starania, by taksa na leki jeszcze korzystniejszą była ze szkodą dla ludności.

Jeżeli zatem ustalanie cen pójdzie dalej dotychczasowym trybem, to wkrótce ceny za leki dyktowane będą nie przez Rząd, tylko przez właścicieli aptek zrzeszonych w Polsk. Powsz. Tow. farmaceutycznem.

Mały fejleton.

## Pęknięta szyba.

Patrzyła wielką, czystą, błyszczącą tarczą, niby symbolem komfortu i godności, jaką reprezentowała na zewnątrz. Była nieruchoma, obojętna, omal wroga temu, co się działo na ulicy. A ulicą, bitą wichrem śniegu, ściskaną lodem mrozu, brukaną do szpeloty szarugą smutnego deszczu niosła się od wczesnego ranka do późnego wieczoru niewyczerpana nigdy, ociekająca potem, dysząca do braku oddechu praca ludzka.

— Oto jestem i tworzę — mówiło gwarem zmieszanych głosów, turkotem wozów życie.

— Oto świecę i przyglądam się — mówiła jasna tafla szyby.

— Jestem wiecznym ruchem, co w znoju i męce zdobywa byt dla chwili obecnej i przyszłych pokoleń — huczała ulica.

— Jestem błogim wywczasem po gorączkowej pogoni za zyskiem, mogącym dać pełnię użycia. Jestem spokojem beztroski, radością dźwięczącej w kielichach zabawy — uśmiechała się szyba.

Dzień po dniu, noc po nocy żyły tuż obok siebie, przedzielone tylko przeźroczystą płytą szklaną — dwa światy.... Nie rozumiały się one nigdy, nie miały nic wspólnego ze sobą — choć patrzyły sobie twarzą w twarz. Wewnątrz, przy marmurowych stolikach, pod lustrzanymi ścianami, wśród dymiących filiżanek, wśród kolorowych kieliszków wypoczęte, zdrowe twarze nachylały się nad płachtami dzienników, przynoszących sensacje dla nerwów lub wiadomości jako źródła nowych dochodów. Piękne, bezmyślne oczy kobiet błyszczały z pod strojnych kapeluszy, białe ząbki gryzły słodkie, pachnące ciasta, wstrząsały się piersi pod nakryciem jedwabnych bluzek śmiechem zmysłowego rozdrażnienia. Zewnątrz — po błocie ulicznym, brzydkim i smutnym jak dola, szły dzień w dzień, rankiem i po południu rzesze do kieratowej pracy, wyssane przez wampiry trudu, zgięte pod ciężarem twardych obowiązków, niespokojne, napół głodne, złe..., szły w brudnych, zniszczonych ubraniach koło tej szyby, co ukazywała gładkie, czyste parkiety, oranżeryjne drzewa, futra, pierścienie, klejnoty i twarze ludzkie tak odmienne wyglądem, jakby należały do ludzi innej rasy. Szły, aby pogrążyć się w dusznych suterenach warsztatów, zapaść w pył, huk, swąd furkocących maszyn....

A gdy wieczorem ciągnęły powrotne gromady do słabo oświetlonych, słabo opalonych mieszkań, których praca całego życia nie była w stanie przemienić w godną człowieka siedzibę, wielka szyba, mijana w przechodzie, różowiła się kuszącym blaskiem, bijącym od wnętrza. — Przesłaniały ją już dyskretne zasłony, lecz na ciemną, zimną ulicę wypływały się jak czarowne wstęgi dźwięki rozkołysanej muzyki, rozmarzającej myśli, pieszczącej uczucia — wybranych..

— Po za mną dosyt...upojenie.., woń żywych kwiatów.. rozkosz purpurowych warg — śpiewała szyba.

— U mnie lęk o dzień najbliższy, płacz głodnych dzieci, rozpacz matek — świszczała wichrem zimowym ulica.

I stało się — że lśniąca szyba pękła.... Groźny, lodowaty powiew ulicy wtargnął do ciepłego, promiennego wnętrza... (a. św.),

—:::—

## Archeolog. wykopaliska na Krymie.

MOSKWA. (Ceps). Naukowe towarzystwo dla studjów orjentalnych przeprowadziło w ubiegłym roku prace kopalniane na Starym Krymie pod kierownictwem prof. Baszkirowa. Wykopaliska te przyczyniły się w znacznej mierze do zaznajomienia się z kulturą Złotej Hordy. Znaleziono około 70 nagrobków, odkryto położenie różnych starych twierdz i wsi tatarskich, wykopano bardzo cenne naczynia, broń i inne przedmioty. Cały ten materjał oddano krymskiemu muzeum tatarskiej kultury celem naukowego opracowania.

—:::—

## Z dnia.

### Jak bawiono się w karnawale w „demokratycznych" Niemczech.

Jedno z pism podaje wiadomość o charakterystycznej zabawie zdegradowanych książąt i książątek w stolicy demokratycznej republiki niemieckiej.

Było to w ostatnich dniach karnawału. Związek oficerów niemieckich urządził w Berlinie bal, o którym dziennikarze rozpisywali się z entuzjazmem „łezką" w oku. Kierownictwo artystyczne balu, w którego program wchodziły żywe obrazy z minionej przeszłości, objął książę August Wilhelm Hohenzolern.

Przybyli goście byli o sztywni, wygoleni wysznurowani niemieccy oficerowie, oraz ich żony, kuzynki, rosłe, strojne w klejnoty i koronki. Około godziny jedenastej otwarto podwoje sali, na którą wkroczył szereg znakomitych gości, Hohenzolernów i ich małżonek. Na wzniesieniu zajęła miejsce była następczyni tronu w zielonej jedwabnej toalecie z djademem na głowie. Na prawo od niej zasiadła córka Wilhelma, księżna brunszwicka, dalej księżna Eitel-Friedrich o „melancholijnym uśmiechu", książę Oskar Hohenzollern z małżonką hrabianką Bassewitz z domu i wielu członków rodziny, damy dawnego dworu itd.

W chwilę po ich przybyciu podniosła się kurtyna i po kolei zjawiały się żywe obrazy, które nasuwały im niezawodnie wiele ponurych myśli o minionej wspaniałości. Więc ukazał się ich oczom król Fryderyk Wilhelm I w otoczeniu grenadjerów, Fryderyk Wielki w gronie oficerów, szereg „kurfürstów" i markgrafów brandenburskich, których postacie kamienne zdobią aleje ogrodu zoologicznego w Berlinie, królowa Luiza, matka Wilhelma, trzymająca w ramionach obu swych synów i wiele innych równie rozczulających scen, którym towarzyszyły nastrojowe melodje, odegrane przez ukrytą w zieleni orkiestrę. Aktorzy rekrutowali się wyłącznie z arystokracji niemieckiej, bywającej ongiś na dworskich przyjęciach. Na zakończenie przedstawienia odśpiewano chórem „Deutschland über alles".

W czasie balu, po przedstawieniu dostojni goście raczyli tańczyć i zmieszać się z „tłumem", nie pogardzali też i bufetem zaopatrzonym w różne przysmaki i — francuski szampan.

### Co robi burżuazja warszawska w dobie sanacji skarbu?

Charakterystyczną jest statystyka zabaw w ubiegłym karnawale w stolicy naszej Rzeczypospolitej.

Wynika z niej, iż część społeczeństwa absolutnie głucha jest i obojętna na sprawy pierwszorzędnego państwowego i społecznego znaczenia, a natomiast zasada „użycia za wszelką cenę" jest jej naczelnem hasłem.

Przypatrzmy się tej statystyce:

Na terenie Warszawy w czterech ekspozyturach komisarjatu rządu zarejestrowano w ciągu karnawału w lokalach publicznych ogółem 350 balów, zabaw tanecznych i t. p. Jeżeli do tych liczb dodamy przynajmniej drugie tyle balów, balików i „tańcujących herbatek", zorganizowanych w domach prywatnych, otrzymamy 700 zabaw, na których bawiła się Warszawa przez 47 dni karnawałowych. Na jeden więc dzień wypada przeciętnie 15 zabaw. Zawarto w Warszawie w karnawale 1.400 małżeństw chrześcijańskich, to znaczy codziennie kojarzyło się 30 małżeństw.

Statystyka ta musi nasuwać smutne refleksje. Warszawa bawiła się hucznie kosztem moralności publicznej i skarbu państwa.

Nie umiała stanąć na wyżynie chwili, nie myślała o tragedji bezrobotnych, o jakimkolwiek poważniejszym wysiłku, by życie widzieć oczyma dojrzałego i odpowiedzialnego za siebie i społeczeństwo, człowieka.

Trwoniąc pieniądze na chwilowe i marnotrawne rozkosze, zamyka je burżuazja skrzętnie, kiedy idzie o istotnie skuteczne akcje społeczne, skąpi na cele kulturalne, skąpi na ustawodawstwo w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w przedsiębiorstwach i utyskuje na „wyrzucanie" pieniędzy państwowych na zasiłki dla bezrobotnych.

Osobliwa logika i etyka...

## Warszawskie senzacje.

WARSZAWA. 1. marca. (A. W.) "Ekspres Poranny" podaje senzacyjną wiadomość o wykryciu przygotowywanego zamachu porwania artystki teatru Szyfmmana, p. Marji Malickiej.

# Tragedja w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie

Dnia 27 lutego w godzinach porannych zawiadomiono krakowską policję, iż w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie znajdują się zwłoki mężczyzny i kobiety, którzy jak się zdaje popełnili samobójstwo. Wysłane na miejsce wypadku organa śledcze ustaliły, iż mężczyzną tym jest dr. Michał Feldblum, lat 50, urzędnik bankowy, zam. w Warszawie przy ul. Orlej 12, zaś kobietą jego żona Helena z Kohnów, lat około 50, lekarka-dentystka z Warszawy. Od dwóch lat cierpiała ona na rozstrój nerwowy, a od sierpnia 1925 pozostawała w leczeniu w Zakładzie w Kobierzynie. W liście pozostawionym denat wyjaśnia, iż z nieuleczalnym stanem choroby swej żony nie mógł się pogodzić, że ta w przebłyskach świadomości prosiła go gorąco, by ją życia pozbawił na co wkońcu się zgodził. Korzystając z chwilowej nieobecności pielęgniarki zakładowej, którą pod błahym pozorem z pokoju usunął, zażył około godz. 9-tej wraz z żoną jakiegoś białego płynu z dwóch flaszeczek. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż pielęgniarka, wróciwszy po kilku zaledwie minutach zastała ich bez życia.

Denat był człowiekiem zrównoważonym, dbałym o zdrowie swej chorej żony, którą często odwiedzał w Zakładzie i dzięki swej troskliwości nie wzbudzał w personalu zakładowym żadnych podejrzeń, tak że zamiar podwójnego samobójstwa mógł wykonać bez żadnych nieprzewidzianych przeszkód. Koszta leczenia i utrzymania chorej żony uiścił w Zakładzie w dniu 27. bm. już z góry za miesiąc marzec b. r.

# Rozstrzelanie pięciu bandytów.

Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej Sądu Doraźnego w Baranowiczach 26. lutego r. b. skazał na karę śmierci mieszkańców wsi Kulenie: 1) Dominika Fiedorowicza, lat 25; 2) Jana Sawaściuka, lat 20, 3) Konstantego Fiedorowicza, lat 31, 4) Michała Fiedorowicza, lat 27 i 5) mieszkańca wsi Hajdina Jana Skryckiego lat 21, za zbrojny napad rabunkowy w dniu 1. lutego r. b. na szosie publicznej w okręgu gminy Niezwiedzickiej na autobus pasażerski i zadanie śmiertelnej rany postrzałowej prowadzącemu autobus szoferowi Mikołajowi Kobiakowi i kilku ran postrzałowych pasażerom.

Skazani do winy przyznali się, przyczem sąd ustalił udział ich w całym szeregu innych napadów.

Wniesionych przez skazanych próśb o ułaskawienie p. Prezydent Rzplitej nie uwzględnił, wobec czego wyrok względem wszystkich skazanych został wykonany.

# Jak się właściwie nazywają?

Wiadomo powszechnie, że tak artyści teatralni, jak i kinowi, posługują się bardzo często pseudonimami, ukrywającymi ich prawdziwe nazwiska, brzmiące nieraz bardzo pospolicie. Odnieść to głównie trzeba do osób z świata filmowego, w którym prawie wszystkie (mowa tu o wybitnych artystach i artystkach) znane są tylko pod pseudonimami.

I tak Henny Porten nazywa się właściwie po pierwszym mężu Henny Stark, a po drugim Henny Kaufman. Asta Nielsen, jako żona trzeciego z rzędu męża, rosyjskiego aktora, nazywa się Chmara. Pola Negri posiada niebardzo dźwięczne i estetyczne nazwisko rodowe, urodziła się bowiem jako Apolonja Chałupiec. Poślubiwszy, już po zrobieniu świetnej karjery filmowej hr. Dąbskiego, rozesłała natychmiast do wszystkich swych znajomych karty wizytowe z napisem Apolonja hr. Dąbska. Miała być po tem panią Chaplin a potem niedojściu do skutku tego związku, przygotowuje się do zaślubienia słynnego aktora filmowego, Rudolfa Valentino, który właściwie nazywa się Guglielmo.

Fern Andra jest żoną boksera Prenzla, i jako taka oficjalne jej nazwisko brzmi: Prenzlowa. Ossi Oswalda nazywała się Ossi Sperling, Mia May — Hermina Pfleger, zamężna pani Mandlowa. Dźwięczny pseudonim: Lya di Putti ukrywa pospolite nazwisko Amalj Janke. Lya Mara — to z Gerdkiewiczów Zelnikowa. Erna Morena — Erna z Fuchsów Herzogowa. Diwa amerykańska Mae Murray jest wiedeńką Mizzi Koenig, a Lee Parrnly — Bawarką Tildą Benz. Hella Moja była Heleną Morawską, Marja Orska — Rachelą Bindermann.

Z pośród artystów filmowych Jackie Coogan nazywa się Jakób Cohn, Ryszard Oswald — Ryszard Ornstein, Paweł Morgan — Paweł Morgenstern. Fritz Korner — Fritz Kahn, a Karol Forest — Karol Obertimpler.

## Pomnik Karola Marxa w Moskwie.

Z okazji 10-letniego jubileuszu rewolucji komunistycznej odbędzie się w jesieni r. 1927 odsłonięcie pomnika Marxa na placu Teatralnym w Moskwie. Pomnik zostanie odlany z bronzu, a fundament wykonany będzie z czarnego granitu finladzkiego. Sama podstawa ważyć będzie przeszło 50.000 pudów, a konieczny do odlewu pomnika bronz 2.000 pudów. Pomnik ten będzie kosztował prawdopodobnie pół miljona rubli.

—::::—

## Do Zarządów Robotn. Związk. Zaw. we Lwowie

O ile między członkami Związków lub pracownikami zawodowymi są jeszcze robotnicy bezrobotni którzy dotąd nie pobierali jeszcze zasiłków w naturze należy bezzwłocznie sporządzić listę tych bezrobotnych reflektujących na zasiłek w formie jak w ostatnich dniach rozdawano i listy te podpisanemu lub w biurze Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich 10 złożyć celem uzyskania przydziału. Najpóźniejszy termin do złożenia list do soboty dnia 6. marca.

Bezrobotni robotnicy dzienni, nie zawodowcy, rejestrują się w Stowarzyszeniu „Praca", Rynek 8.

Dawne listy bezrobotnych należy wraz z nowemi listami oddać sekretarjatowi Rady Zaw. a odpisy należy zachować w każdym Związku.

K. Żelaszkiewicz, przew. Rady Zw. Zaw.

—::::—

## Okręt umarłych.

Według wiadomości, nadeszłych ze Splitu zauważył okręt „Zorza" w bliskości wyspy Wisu wielką łódź żaglową, która jednak nie posiadała już ani żagli, ani masztów. Marynarze „Zory" na łódkach przypłynęli do tajemniczej łodzi, ale na ich wołania nikt im nie dawał odpowiedzi. Wobec tego udali się oni na pokład, gdzie oczom ich przedstawił się straszny obraz: na pokładzie leżały 3 trupy, a na całym okręcie nie było żywej duszy. Tajemniczym tym okrętem jest prawdopodobnie żaglowiec „San Roc", który uległ rozbiciu na morzu Śródziemnem.

## Etyka — w Tybecie.

Niektóre pisma podały na podstawie licznych komunikatów podróżnych wiadomości o szybkiej modernizacji Tybetu. Kraj ten, który do niedawna jeszcze wszelkiemi siłami bronił się przed nowoczesną kulturą, obecnie w szybkim tempie zaczyna się modernizować. W ostatnich czasach zaprowadzono już pocztę rozgałęzioną sieć telegraficzną i telefoniczną, a ostatnio pracuje się nad zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego w głównem mieście Lhassie. Jako kraj górzysty i obfity w liczne wodne, posiada Tybet wszelkie dane dla taniej produkcji energji elektrycznej. Przeprowadzenie założenia telegraficznego napotykało w Tybecie na liczne trudności. Druty trzeba było naciągać wysoko w górach, gdzie nie było lasów, któreby dostarczyły materjału na słupy telegraficzne. Po uciążliwych pracach 5-cio tygodniowych udało się wreszcie linję telegraficzną doprowadzić do Lhassy. Prace prowadzili angielscy inżynierowie, ich pomocnikami byli monterzy indyjscy, którzy też sprawowali nadzór nad tubylczemi robotnikami.

Robotnicy ci nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, gdyż w Tybecie panuje pańszczyzna.

Obecnie pracuje się nad wykończeniem budowy elektrowni w pobliżu stolicy. Praca jest niezmiernie uciążliwa, gdyż wszelkie części składowe maszyn trzeba transportować przez góry pojedyńczo na grzbietach osłów i mułów.

## Z Lewandówki.

Z parowozowni kolejowej nieczystości powstałe z czyszczenia maszyn, z motorów i t. p. odprowadza się rowem wzdłuż głównej drogi prowadzącej do Lewandówki, którą przechodzi codziennie cała ludność Lewandówki i młodzież szkolna. Z rowu tego wydziela się cuchnąca woń. W Lewandówce przepływa ona ulicę Szewczenki następnie obok lasu białohorskiego odchodzi do Rudna. Ulica Szewczenki jest zupełnie przez ten rów zniekształcona, bo w wielu miejscach podmuliło chodnik, jeśli go chodnikiem nazwać można.

Mieszkańcy Lewandówki apelują do władz kompetentnych, ażeby natychmiast zajęły się tym cuchnącym rowem.

Czy istnieje jaki Urząd sanitarny we Lwowie, któryby sprawie tej nadał kierunek właściwy i zmusił Dyrekcję kolejową do nakrycia tego rowu. Podobno jeszcze przed wojną Dyrekcja kolejowa miała zamiar to zrobić. Czyżby o tem zapomniała? A może brak rąk do pracy?..

## Kto będzie komisarzem dla miasta Doliny.

Ubzdurało się p. posłowi Targowskiemu i p. fizykowi Czyżowskiemu, że muszą obsadzić swoim człowiekiem stanowisko kierownika Zarządu miasta i to koniecznie osobą p. Neuburgera.

Neuburger jest niezłym cieślą, wybudował Targowskiemu budynki gospodarcze w Zawadowie, awansował na stanowisko prezesa koła P. S. L., w szynku wybił oko p. Kukule, za co zapłacono za niego 500 zł., w nagrodę został taksatorem („technikiem") P. D. U. W., obecnie ma zostać kierownikiem miasta. Gdyby apetyty panów z PSL. skierowane były na Wydział powiatowy, to byłoby to dla nas więcej zrozumiałe, ale skąd pretensje do uchwycenia steru miastem? I jeszcze jedno, jeżeli poza Neuburgerem nie ma już PSL. odpowiedniejszego kandydata, to — naprawdę — wystawia sobie świadectwo ubóstwa.

Opinja tutejsza jest przeciw Neuburgerowi. Ten na stanowisko kierownika Zarządu miasta absolutnie się nie nadaje, — o tem wie p. starosta Mahr i dlaczego nie złoży odpowiedniego raportu p. Wojewodzie stanisławowskiemu, aby ten wytłumaczył p. wicewojewodzie, że Neuburger nie może zostać kierownikiem Zarządu miasta.

Sprawy lokalne Doliny zabagniają się i do nich w najbliższym czasie powrócimy.

## 26 miljonów automobili na świecie.

Waszyngtoński departament opublikował niedawno statystykę, dotyczącą liczby automobili w poszczególnych państwach świata. Pierwsze miejsce zajmują naturalnie Stany Zjednoczone, które mają 19,999.000 automobili. Ale także w innych państwach liczba automobili w ubiegłym roku wzrastała w szybszym tempie, niż w latach poprzednich. Wielka Brytanja ma dziś 1,474.000 automobili, Francja 855.000, Kanada 727.000, Niemcy 539.000, Włochy 184.000, Argentyna 181.000, Brazylja 64.000, Rosja 18.000. itd. Ogółem jest na świecie 26 miljonów automobili.

## Wykłady Komisji Oświatowej P.P.S. w Związkach Zawodowych.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM METALOWCÓW, ul. Ormiańska 31 odbędzie się we czwartek 4-go marca o godz. 7-mej wieczór wykład tow. Dziurzyńskiego p. t.: Życie i działalność Staszica.

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH, ul. Ormiańska 2 odbędzie się w piątek 5. marca o godz. 7-mej wieczór wykład tow. dr. Hollendra o Kooperatywach budowlanych.

## Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 4 popoł. "Zaklęte trzewiczki". Przedstawienie dla dzieci. Ceny zniżone popołudn.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Janek" i "Verbum Nobile".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Dama w purpurze". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Naczelnik — to jal..." Premiera.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Wtorek o godz. 7'30 „Mieszczanie". Gościnny występ L. Solskiego.

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie". Gość. występ L. Solskiego.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie". — Gośc. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

BJURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 5 marca: Alfred HOEHN. Recital fortepianowy 158—3

—:::—

NAJBLIŻSZĄ NOWOŚCIĄ I PREMJERĄ wystawioną w Teatrze Nowości w początku przyszłego tygodnia będzie śliczna operetka Waltera Goetzego "Czarne Róże" z pp.: Brzeską, Grabowską, Górską, Bojanowskim, Ostrowskim, Sowińskim, Szoslandem Kopczyńskim i in. urozmaicona licznemi produkcjami choreograficznemi układu baletmistrza Jana Cesarskiego.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA "MIESZCZAN" ZE SOLSKIM. Z powodu nagłej zmiany repertuarowej w warszawskim Teatrze Narodowym i z powodu choroby Węgrzyna, Ludwik Solski musi wyjechać do Warszawy. We wtorek więc i we środę odbędą się w Teatrze Małym dwa ostatnie przedstawienia "Mieszczan" z Solskim w roli Pierczychina. Na przedstawienia te zniżki obowiązywać nie będą. Po powrocie z Warszawy Solski grać będzie w "Polityce i w miłości".

—:::—

## Z wydawnictw.

"ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY" za miesiąc luty b. r. zawiera następujące artykuły: A. Zdanowskiego: Ostatni rok walki związków. — S. Lewickiego: Bilans naprawy Rzeczypospolitej. — M. Nowickiego: Nowa ustawa o reformie rolnej. — Alfreda Kriegera: Lewiatan o nowelizacji ustawy o Kasach chorych (2).

W dziale przeglądów szereg tabliczek ilustrujących położenie gospodarcze Polski, ruch kosztów utrzymania za cały rok 1925, kronika ruchu zawodowego z ostatniemi uchwałami Komisji Centralnej Zw. Zaw., płace i zarobki, wreszcie ciekawe artykuliki J. Stanireckiego o ankiecie gospodarczej i W. J.: Fayolizm, Tayloryzm i Naukowa organizacja pracy.

ŚWIAT KOBIECY Nr. 4 z 15. II. zawiera L. Listy o Modzie. — Dr. Witold Łuszczyński: Zdrowie serca a sport. — Kazimiera Alberti: Gdy biały całun przykryje górski świat. — Michalina Domańska: Gdy zabrzmiał złoty róg... — St. S: Życie sportowe. — Dr. S. A.: Nowa odskocznia narciarska na Krokwi w Zakopanem. — St. Al.: Nowe schronisko na Hali Gąsienicowej. — Leon Steinklar: St. Moritz w Engadin. — Dr. T.: Zimowe sporty a pielęgnowanie cery — Roboty ręczne. — Obserwator: Szlachetne obyczaje poza domem. — M. Geszwindowa: Plastyczne malowanie. — Nowe książki. — Opis modeli kilkudziesięciu sukien, przepisy kuchenne itd.

"LAGUNO MORTO" E. Ligockiego wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5.

Talent Ligockiego znalazł w tej powieści prawdziwie epicką dojrzałość, plastykę, barwę i subtelną analizę psychologiczną. Powieść jest nabrzmiała wewnętrznym warem i krwią.

MIESIĘCZNIK Nr. 12—13 "Z CAŁEGO ŚWIATA", wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych Lwów, ul. Zimorowicza 5 i zawiera J. Walewskiego: W kuluarach Sejmu Polskiego. — A. Słomińskiego: Piaszczysta droga. — Inż. St. Burzyńskiego: Jak powstaje mapa? — W. Bełzy: Zakrystjan Czychy. — Henryk de Vaugny: Choroby, których można uniknąć. — Vinavera: Odsłonięcie pomnika Bunsena. — Gawlikowskiego: Z teatru. — Lorentowicza: Listy literackie. — M. Samozwaniec: Nieco o dreaningach. — Szachy, rozrywki umysłowe, ilustracje i w. innych.

—:::—



## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

POSZUKUJĘ posadę jako przykrawacz szewski — Markus Stimpler, ul. Żółkiewska l. 47.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

CZELADNIK krawiecki z dyplomem poszukuje pracy w zakresie krawiectwa męskiego. — Zgłoszenia do admin. Dziennika Ludowego pod Dyplom.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek roboty w sklepie lub we fabryce za małem wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczudze koło Przeworska.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.